

# Agnieszka Jabłowska

---

## Ocena działalności społeczno-religijnej Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi w okresie drugiej wojny światowej

---

Studia Włocławskie 11, 481-492

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AGNIESZKA JABŁONOWSKA ZSNM

**OCENA DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNO-RELIGIJNEJ  
SIÓSTR WSPÓLNEJ PRACY OD NIEPOKALANEJ MARYI  
W OKRESIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ**

Najogólniej biorąc działalność społeczno-religijna oznacza zespół czynności na rzecz drugiego człowieka lub grupy ludzi, z tym że czynności te mają cel religijny, czyli mają prowadzić ludzi do Boga. Są to zatem czynności religijne i jednocześnie społeczne. Taki charakter posiadają m.in. prace prowadzone przez zgromadzenia zakonne.

Każda działalność zmierza do osiągnięcia pewnych celów. W zależności od tego, czy zostały uzyskane pożądane efekty, można mówić o skuteczności działania. Ważne jest zwłaszcza osiągnięcie skuteczności działania w warunkach szczególnie trudnych, wręcz ekstremalnych, a takie występowały w okresie II wojny światowej.

Celem niniejszego artykułu jest ocena działalności społeczno-religijnej członkiń Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi, które powstało w diecezji wrocławskiej, tutaj ma główną siedzibę i znaczną liczbę placówek. Na ich działalność w czasie II wojny światowej<sup>1</sup> oraz jej ocenę możemy spojrzeć poprzez: 1) wypowiedzi samych sióstr o swojej pracy, 2) ocenę pracy sióstr przez inne osoby.

Artykuł został napisany głównie na podstawie ankiety przeprowadzonej przeze mnie w 1972 r., która posłużyła jako podstawa do mojej pracy magisterskiej pt. „Działalność społeczno-religijna sióstr zakonnych w czasie okupacji niemieckiej na przykładzie Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy”, pisanej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (seminarium z socjologii religii i moralności). Zebrane wówczas relacje zachowały swe znaczenie głównie dlatego, że niektóre z ankietowanych osób niedługo potem zmarły i tylko te fragmentaryczne relacje pozostały jako świadectwo ich działalności w okresie drugiej wojny światowej. W miarę potrzeby uzupełniłam zebrane wtedy materiały o opublikowane później źródła i opracowania.

## 1. Ocena własnej pracy przez siostry

Siostry wskazują często na trudność w ocenie swojej działalności: „Trudno samej ocenić wyniki własnej pracy”<sup>2</sup>. Siostra Cherubina Sadowska pisze: „Gdy ktoś udziela się społecznie, to wyniki jego pracy są widoczne, a wyniki prostej pracy, jaką wykonywałam, nie są widoczne”<sup>3</sup>. Jednak siostra Stanisława Warych, wieloletnia przełożona<sup>4</sup>, uważa, że są podstawy do stwierdzenia: „Trudne nadzwyczaj warunki życiowe jeszcze bardziej zespoliły siostry w jednej miłości. Umiały one znieść wszystkie braki. Kochały się i wspólnie wspierały. To budowało innych i umacniało na trudne czasy okupacji. Pomimo biedy tak dużo mogliśmy robić innym: dorosłym, młodzieży, a przede wszystkim dzieckom”<sup>5</sup>.

Siostry bardzo sobie ceniły godność chrześcijanek i Polek. W podejmowanych pracach gotowe były znieść największe cierpienia i trudy, żeby tylko „Kościół zatriumfował”<sup>6</sup>, by „Pan Bóg dał wolną Ojczyznę”<sup>7</sup>. Na przykład te wywiezione przez Niemców do obozu pracy w Bojanowie z satysfakcją stwierdzają, że nie przyjęły propozycji Niemców, którzy nakłaniali je do wyrzeczenia się wiary i ślubów zakonnych za cenę zwolnienia z obozu<sup>8</sup>.

Siostry, same przejęte troską o sprawę Polski, starały się te same uczucia budzić w innych. Jedna z nich, Stanisława Warych, pisze: „Starałyśmy się zawsze i wszędzie przy każdej nadarzającej się okazji budzić w narodzie polskim ducha patriotycznego”<sup>9</sup>. Członkinie Zgromadzenia chętnie podejmowały każdy wysiłek dla tej sprawy. „Sił i mocy dodawała myśl, by dobro siać w imieniu Zgromadzenia [...] służyć bliźnim, Kościołowi i Ojczyźnie”<sup>10</sup>.

Powyższe stwierdzenia sióstr wskazują na motywy, jakimi kierowały się one w pracy. Pamiętały, że ich praca posiada nadprzyrodzony wymiar, że pracują dla Boga. Jako zakonnice chciały dochować wierności w wypełnianiu swoich obowiązków, także w sytuacji wojennej. Obowiązek należało spełnić sumiennie. Podobnym nastawieniem kierowały się siostry pozbawione kontaktu ze swoim zgromadzeniem, pracujące we własnym zakresie. Siostra Regina Antoniewska pisze: „Co do mojej pracy, którą podjęłam wówczas, uważam, że robiłam to po prostu dlatego, że jestem zakonnicą i dla Zgromadzenia musiałam coś z siebie dać, a nie mogłam z porozumieniem, więc samodzielnie się podjęłam”<sup>11</sup>.

Przytoczone przez siostry motywy: nadprzyrodzonej miłości Boga i bliźniego oraz miłości Ojczyzny budziły entuzjazm, gorliwość i zapał do pracy, czujność i otwartość na pojawiające się wciąż nowe sytuacje. Wyrażają to przekonanie w ten sposób: „Co tylko mogłam, zawsze z siebie

dałam”<sup>12</sup>; „więcej nie można było robić poza tym, co robiłyśmy”<sup>13</sup>; „Muszę podkreślić, że służyłyśmy całej okolicy i na co nas było stać, choć z lękiem i nieraz z narażeniem życia, dawałyśmy”<sup>14</sup>.

Wypowiadające się siostry twierdzą, że wyniki pracy niekiedy przekroczyły ich możliwości. Tłumaczą to nadzwyczajną pomocą niezjącego już Założyciela, bpa Wojciecha Owczarka, który według przekonania sióstr wypraszał u Boga łaski dla swojego Zgromadzenia<sup>15</sup>.

Siostry nie pracowały z nastawieniem, aby zasłużyć sobie na czyjąś wdzięczność lub zdobyć społeczne uznanie. Jednak świadomość, że z wyników ich pracy korzystali ludzie, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji, i następnie dziękowali siostronom, była źródłem satysfakcji i zachętą do podejmowania dalszych wysiłków. Siostry oświadczają często: „Nie było dla mnie nic trudnego, wszystkie trudności musiały być pokonane”<sup>16</sup>, „widziałyśmy nędzę, współczułyśmy, chcieliśmy pomagać, gdy się nie dało inaczej, pomagałyśmy modlitwą”<sup>17</sup>.

Siostry spieszyły z pomocą wszystkim, niezależnie od narodowości, wieku, pochodzenia i miały tę świadomość, że wysiłki ich nie były bez skutku. Piszą w swoich wspomnieniach: „Pomogłyśmy przetrwać więzienie księżom”<sup>18</sup>; „w wyniku pomocy ludzie nie ustali w pracy”<sup>19</sup>; „Uciekinierzy odżywieni w naszym domu mogli dalej uciekać”<sup>20</sup>; dziewczęta, które ukończyły kursy szycia, mogły pomóc rodzinie<sup>21</sup>. Siostry są też przekonane, że ich życie religijne przyczyniło się na przykład w mariawickim Lesznie do „ożywienia ruchu religijnego społeczeństwa”<sup>22</sup>. Podobnie również organizowane w Generalnej Guberni sztuki religijne z udziałem młodzieży, według mniemania sióstr, obok innych rezultatów spowodowały większą częstotliwość praktyk religijnych<sup>23</sup>.

W czasie okupacji trudno było zdobyć artykuły codziennego użytku, więc siostry dostrzegały znaczenie takich usług, jak dostarczanie ludziom papieru pakunkowego czy sznurka, by mogli wysłać paczki więźniom ze swoich rodzin. Odnosnie do innych rodzajów pomocy, jedna z sióstr uważa, że urządzane przez nią rozrywki w postaci „jasełek”, „mikołaja”, święconki, „pączka” przyczyniały się do psychicznego odprężenia i „podniesienia na duchu” dla tych, których załamywały cierpienia i trudności zorganizowane przez okupanta<sup>24</sup>. Siostry podkreślają znaczenie swej pracy nad dziećmi i młodzieżą w celu urobienia ich charakteru i postawy patriotycznej. Potwierdzenie znaczenia swych wysiłków widzą w powołaniach do zgromadzeń zakonnych. Wiele dziewcząt z miejscowości, w których siostry pracowały w czasie okupacji, wstąpiło do Zgromadzenia Wspólnej Pracy lub innych zgromadzeń po zakończeniu wojny.

Pomagając innym, siostry nie zapomniały o współsiostrach, które znajdowały się w cięższych warunkach materialnych. Z Łowicza na przykład przekazywano żywność do Warszawy oraz do Włocławka. Jedną z sióstr, która przebywała przez cały okres okupacji w Łowiczu, wspomina: „Siostram z naszego Zgromadzenia przez dostarczanie artykułów żywnościowych, zwłaszcza do Warszawy, przynosiłam ulgę w cierpieniu. [...] Siostram w Lesznie umożliwiłam prowadzenie kursu kroju, szycia i robót ręcznych przez dostarczenie im papieru rysunkowego i tworzywa sztucznego z Chodakowa”<sup>25</sup>. Siostry wspierały się także duchowo: „Humor i pogoda jednych ratował inne przed pesymizmem i brakiem nadziei na lepszą przyszłość Ojczyzny”<sup>26</sup>.

Członkinie Zgromadzenia wskazywały również na trudności w podjęciu pewnych prac. Chodzi tu zwłaszcza o siostry, które zmuszone były do pracy w hotelach i gospodarstwach niemieckich. Świadomość, że musiały obsługiwać Niemcom, którzy krzywdzili Polaków, wywoływała uczucie wewnętrznego buntu: „Ja mam dbać, by wrogom dobrze się w Polsce powodziło?”<sup>27</sup>. Dlatego chociaż zewnętrznie siostry wykonywały obowiązki narzucone przez Niemców, nie mogąc przeciwstawić się wrogom w otwarty sposób, szukały okazji do przyjścia z pomocą Polakom. Wykorzystywały cały swój spryt, aby zmylić Niemców.

Siostry uważają, że przez sumienną pracę ocaliły kilka domów Zgromadzenia, które w końcowych dniach wojny zorganizowały natychmiastową pomoc żywnościową dla polskiego wojska oraz ludności cywilnej powracającej z tułaczki. Jest to także dowód na to, że siostry traktowały pracę pod nadzorem Niemców jako tymczasową i myślały przede wszystkim o tym, jak pomóc polskiej ludności. W celu uniknięcia bezpośredniej zależności w swej pracy od Niemców, część sióstr przedostała się przez „zieloną granicę” do Generalnej Guberni, gdzie były większe możliwości dla rozwinięcia działalności społecznej.

\* \* \*

Przytoczone wypowiedzi sióstr oceniających własną pracę mają charakter pozytywny. Negatywnych ocen raczej się nie spotyka. Wielokrotnie zwracają one uwagę na obiektywną trudność, jaką stanowi zawsze ocena własnej pracy oraz bardziej podkreślają podejmowany wysiłek niż same wyniki pracy. Siostry szczególnie ceniły sobie te przypadki, kiedy przeciwstawiły się rozkazom Niemców, gdy wymagali czynu niezgodnego z wiarą, godnością zakonnic, miłością Ojczyzny. Narażały się przez to na groźby, usunięcie z pracy, pobyt w obozie, ale odczuwały we-

wewnętrzną satysfakcję ze swej zdecydowanej postawy. Oczywiście ratowały też w ten sposób poszczególne osoby przed represjami okupanta, ale nie zmieniły ogólnego postępowania Niemców wobec Polaków. Należy przypuszczać, że oprócz siostry, która przyznała, że nie udzieliła dostatecznej pomocy rannemu partyzantowi<sup>28</sup>, były przypadki, kiedy członkinie Zgromadzenia, działając pod wpływem strachu, odmówiły komuś swojej przysługi. Trudno stwierdzić na podstawie zebranego materiału, czy wszystkie siostry szczerze mogły uznać, że wykorzystały wszystkie okazje do niesienia pomocy, ponieważ w szeregu wspomnień sióstr brakuje oceny własnej działalności. Może wśród sióstr, które nie podjęły tego problemu, były takie, które zajęły mniej chlubną postawę. Jednak wiele wskazuje na to, że głosy sióstr, których zabrakło<sup>29</sup> w zebranych materiałach, byłyby zbliżone do wyżej omówionych wypowiedzi.

## **2. Opinie osób spoza Zgromadzenia**

Działalność Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy w okresie okupacji objęła dziedziny: zawodową, wychowawczą, społeczno-charytatywną i duszpasterską. W związku z tym świadectwa zewnętrzne o pracy sióstr podzielić można według tych dziedzin.

### **O pracy zawodowej sióstr**

Odbiorcami działalności zawodowej na terenach włączonych do Rzeszy byli – ze względu na uwarunkowania wojenne – przeważnie Niemcy. Oceniając wykonanie pracy przez siostry, stwierdzali oni: „Tak jak siostry zrobią, to nikt nie zrobi”<sup>30</sup>, „Siostry pracują uczciwie”<sup>31</sup>. O pozytywnym stosunku ze względu na dobrze wykonaną pracę świadczy też postępowanie Niemców względem sióstr. Niemka, przełożona oddziału w szpitalu, obserwując pracę siostry i widząc, że chętnie przedłużyła nawet czas pracy, aby wszystko jak najdokładniej wykonać, zastępowała ją niekiedy w pracy, by mogła pójść na Mszę świętą<sup>32</sup>. W innym przypadku, w Bojanowie, dyrektor obozu, Niemiec, docenił pracowitość jednej z sióstr i wysłał ją na dwutygodniowy urlop<sup>33</sup>. Dowodem na to, iż Niemcy byli zadowoleni z pracy sióstr w hotelach, był fakt, że ile razy Urząd Pracy chciał zatrudnić siostry gdzie indziej, Niemiec „szef” zawsze zabiegał o pozytywne załatwienie sprawy i zatrzymanie sióstr jako pracownic<sup>34</sup>. Niemcy mieli uznanie dla postawy sióstr jako zakonnice i chociaż chodziły „po świecku”, zwracali się do nich przez „Schwester” (siostrę).

Po zbombardowaniu szpitala w Łowiczu przez samoloty alianckie niemieccy urzędnicy przyjeżdżali po siostrę Eugenię Wolną zawożąc ją

do swoich rannych, bo jak mówili, tylko do zakonnic mieli zaufanie. Z wdzięczności za opiekę nad rannymi pomagali siostrą przy załatwianiu różnych spraw domowych w urzędach i udzielali innej pomocy<sup>35</sup>.

Pomimo wielu pochlebnych ocen wypowiedzianych pod adresem sióstr i zachowań świadczących o pewnym zaufaniu, Niemcy nie dowierzali siostrą w pełni. Świadcą o tym choćby następujące fakty: Kiedy Niemce mieszkającej w hotelu zginął brylant, posądziła ona o to w pierwszym rzędzie siostrą, chociaż kradzieży dopuściła się inna Niemka<sup>36</sup>. Innym razem Niemiec, który przez dłuższy czas był tolerancyjny w stosunku do siostry, na skutek oskarżenia o to, że pomagała Polakom, skierował ją do okopów<sup>37</sup>.

W Generalnej Guberni praca zawodowa sióstr stanowiła prawdziwą akcję społeczną dla miejscowej ludności oraz dla napływających wysiedleńców. Była po prostu „dobrodziejstwem dla ludzi mieszkających w prowizorycznych warunkach, pozbawionych najpotrzebniejszych rzeczy”<sup>38</sup>. O zapotrzebowaniu na wyroby ze skromnych warsztatów sióstr świadczyły liczne zamówienia. Były one dowodem pozytywnej oceny pracy sióstr. Swoją wdzięczność ludzie okazywali życzliwymi słowami, upominkami. Uznali obecność sióstr w swojej okolicy za bardzo potrzebną i dlatego, kiedy Zgromadzenie zwinęło placówki w Sobocie i Lesznie, ludzie żegnali siostrą delikatnymi wymówkami<sup>39</sup>.

## **O działalności wychowawczej**

O wychowawczym wpływie na młodzież świadczy hart ducha i postawa patriotyczna dziewcząt, które wzrastały pod opieką sióstr. Niektóre z nich pracowały później w konspiracji. Dziewczęta często – nie od razu, ale po pewnym czasie – zdały sobie sprawę z tego, co zawdzięczają swoim wychowawczyniom. Jedna z nich zabrana w „łapance” i wywieziona do Niemiec pisała do siostry, która wychowywała ją po zlikwidowaniu sierocińca w Bierzwiennej: „Zdawało mi się, że to, co siostrą uczyły, nie będzie mi potrzebne, a dziś biorę te pouczenia jak z półki, które mi się codziennie przydają”<sup>40</sup>.

Także inna z wychowanek wspomina z uznaniem pracę sióstr w placówce Zgromadzenia w Warszawie: „Nasze siostrą żyły wśród nas i razem z nami przez wszystkie dni bardziej złe niż dobre. To dzięki nim zapominałyśmy o pustym domu i stracie tych, których się kochało, i one też sprawiły, że miałyśmy Polskę, chociaż za bramą był okupant. To dzięki nim nauczyłyśmy się wiary w Boga i wiary w przetrwanie. [...] Kończąc chylę głowę przed tymi, które dały z siebie wszystko nie żądając w zamian niczego!”<sup>41</sup>.

W dowód uznania za pracę wychowawczą, s. Serafina Kowalska, zatrudniona przez Stołeczny Komitet Opieki Społecznej w Warszawie do prowadzenia świetlicy Rady Głównej Opiekuńczej przy ul. Kawęczyńskiej 69, otrzymała w 1945 r. zaświadczenie, w którym stwierdzono: „Wydajną pracą i nadzwyczajną zaradnością potrafiła s. Stanisława Kowalska postawić ognisko na takim poziomie, iż było ono punktem wzorcowym. Wyjątkowa umiejętność postępowania z dziećmi zyskiwała S. Kowalskiej ogólną sympatię wychowanek. Polecić ją możemy jako wybitną siłę wychowawczą i organizatorską”<sup>42</sup>. Na podobną opinię zasłużyły siostry: Leonia Łaguna, Bernadeta Sobierajska, Koleta Jakubowska i inne.

### **O działalności charytatywnej i społecznej**

W odpowiedzi na działalność charytatywną więźniowie, wysiedleni, biedni i chorzy z okresu okupacji, przy każdej okazji spotkania z siostrami starali się okazywać im wdzięczność za doznaną pomoc.

Więźniowie, którzy podczas okupacji przychodzili po posiłki do Domu Głównego, nie tylko wielokrotnie dziękowali za strawę, ale także dotychczas poznają siostry w przypadkowych spotkaniach, „witają z entuzjazmem, np. przy spotkaniu w Częstochowie, Poznaniu, Ciechocinku”<sup>43</sup>. Jedna z sióstr dzieli się następującym wspomnieniem: „Kiedy po 15 latach spotkałam znajomego pana z Kalisza i o «zupie» zapomniałam, on powiedział: «Jak ofiarnie zasłużyłyście się Kaliszowi i wszystkim tym, którzy korzystali z tej kuchni, co to było za dobrodziejstwo z waszej strony»”<sup>44</sup>. Siostry często, nie posiadając własnych środków na wyżywienie, korzystały z kuchni dla biednych. Było tam bardzo „nędzne” wyżywienie. Wysiedleni obserwując siostry i widząc, że jadły te same posiłki co oni, mieli dla sióstr jeszcze większe uznanie. Dzieci, którymi opiekowały się siostry w Warszawie, z trudem jadły zupę dla biednych. Kiedy siostrom udało się przywieźć z Łowicza większą ilość tłuszczu, dzieci zaraz zauważyły, że zupa jest smaczniejsza, i śpiewały na cześć siostry kucharki<sup>45</sup>. Chorzy w Gostyninie po otrzymaniu od sióstr upominków na święta Bożego Narodzenia przysłali listy dziękczynne, wyrażając wdzięczność za to, że ktoś o nich pamięta<sup>46</sup>. O uznaniu dla pracy sióstr na Kolonii Leszno zorganizowanej dla „uchodźców” świadczy dokument zawierający 68 podpisów, zebranych w dniu 7 lutego 1945 r. Uczestnicy schroniska napisali: „My niżej podpisani stwierdzamy jednoznacznie, iż Zarząd Sióstr na Kolonii-Leszno k. Błonia zasługuje na najwyższe uznanie. Pracę na Kolonii spełniały siostry z największym wysiłkiem i ofiarnością. Przerzekamy więc podporządkować się całkowicie ich wymaganiom i rozpo-



rządzeniom. Jednocześnie wszyscy usilnie Siostry prosimy o dalszą nad nami opiekę”<sup>47</sup>.

Akcją społeczną o doniosłym znaczeniu była pomoc świadczona matkom z małymi dziećmi. Kobiety te pragnęły w jakiś sposób wyrazić wdzięczność za pomoc udzieloną w krytycznej sytuacji. Jedna z sióstr wspomina: „Matki, którym pomagałam w czasie okupacji, dziękowały mi bardzo, kiedy spotkały mnie na ulicy, wołały: «to nasza karmicielka», wstyd mówić, klękały i dziękowały, szukały mnie, przyjeżdżały do Ciechocinka”<sup>48</sup>. W tym przypadku kobiety wyrażały swoje uczucia w sposób bardzo ekspresyjny, kiedy indziej podziękowania były bardziej dyskretne.

W niektórych pracach okoliczności tak się ułożyły, że współpracowały ze sobą siostry z wielu zgromadzeń, np. w obozie w Bojanowie. W opinii innych sióstr Siostry „Wspólnej Pracy” wyróżniały się usłużnością i ofiarnością”<sup>49</sup>.

### O pomocy w pracy duszpasterskiej

W związku z prześladowaniami Kościoła, eksterminacją duchowieństwa, utrudnieniami w sprawowaniu kultu religijnego szczególne znaczenie miała pomoc udzielona przez siostry księżom w ich pracy duszpasterskiej. Księża doceniali zarówno wówczas, jak i później tę pomoc. Wyrazem tego są słowa ks. Stanisława Masłowskiego, proboszcza w Zduńskiej Woli, który – wróciwszy do parafii po ucieczce przed frontem we wrześniu 1939 r. – dziękował siostronom za zajęcie się ludźmi, nazywając je «swoimi wikarymi»<sup>50</sup>. Kamilianin o. Antoni Sołtysiak, proboszcz i dziekan w Lipnie, wyrażając swoją wdzięczność za pracę siostry jako zakrystianki, powiedział: „Kiedy ganiłem, to ganiłem, a kiedy nie ganiłem, tzn. że chwaliłem”<sup>51</sup>. W Łowiczu siostra katechетка otrzymała od księdza w dowód uznania za przygotowanie dzieci do Komunii świętej książkę pt. *Dzieje papieży*<sup>52</sup>. Kapłani cenili pomoc sióstr w organizowaniu spowiedzi i Komunii świętej dla chorych w szpitalach. W Lipnie ksiądz powiedział siostrze, która zachęcała chorych do korzystania z sakramentów: „Niech siostra dalej apostołuje, bo siostra mi dużo ułatwia”<sup>53</sup>.

Siostry ukrywały kapłanów, którym udało się uniknąć aresztowania. Ocaleni kapłani swoją wdzięczność za tę pomoc kierowali do całego Zgromadzenia, nie tylko do sióstr, które im pomagały. Ks. Tywonek chcąc się odwdziżyć za doznaną wiele razy pomoc, zorganizował po wojnie dla całej grupy sióstr wycieczkę do Zakopanego<sup>54</sup>.

Siostry udzielały też schronienia kapłanom sprawującym duszpasterstwo w ukryciu przed Niemcami. We Włocławku z takiej pomocy korzystał m.in. ks. Antoni Kiszkurno, który wspominając o tych latach, kiedy to zdarzało się mu przeżyć także bezpośrednie zagrożenie utraty życia, m.in. stwierdził jednoznacznie: „Siostronom zawdzięczam wyprowadzenie z «opresji»”<sup>55</sup>.

Także kamilianin o. Józef Boratyn, który niemal przez całą wojnę w swej pracy duszpasterskiej we Włocławku korzystał ze wsparcia sióstr Wspólnej Pracy, napisał o tym krótko, ale z uznaniem: „Siostry spełniały na pewno sumiennie swoje obowiązki, Matka Walter była osobą wprost opatrnościową, o sercu szerokim”<sup>56</sup>.

Widząc wysiłki sióstr oraz trudności, jakie napotykały, księża spieszyli im z pomocą, np. gdy mieli większe możliwości w zdobyciu żywności, dzielili się nią z siostrami albo wyszukiwali miejsca o dogodniejszych warunkach dla rozwinięcia pracy. Tak na przykład ks. Stanisław Tywonek w porozumieniu z ks. Stanisławem Zelmanem, proboszczem w Sobocie, przyczynił się do założenia tam placówki Zgromadzenia.

Później ks. Zelman dał takie świadectwo: „Praca sióstr stanowiła pomoc dla parafii [...]. Uważam, że sama obecność sióstr mobilizuje część ludzi do lepszego życia. W Sobocie mobilizowała, bo życie duchowe sióstr stało wysoko”. Zastanawiając się jeszcze nad atmosferą panującą między siostrami, dodał: „Może to nie udałoby się w innych warunkach. Tam był duchowy polot, wyjątkowy duch. Szesnaście sióstr w dwóch pokojach, a ile było tam zdrowej radości”<sup>57</sup>.

Ksiądz proboszcz parafii Leszno był wdzięczny siostronom za pomoc w przyciągnięciu z powrotem do Kościoła ludzi, którzy przyłączyli się do mariawitów. Na skutek wspólnego wysiłku księdza wikariusza i sióstr zwiększyła się frekwencja osób w kościele oraz nastąpiło ożywienie życia sakramentalnego. Podczas gdy w 1942 r., przed przybyciem sióstr, w I piątek do kościoła przychodziły może dwie osoby, a w niedzielę dziesięć<sup>58</sup>, to kiedy siostry opuszczały Leszno, z okazji I piątku przystępowało do Komunii świętej około 100 osób<sup>59</sup>.

Wydatnej pomocy udzieliły siostry księżom osadzonym w obozie w Dachau poprzez wysyłanie paczek. Przesyłki te były w wielu przypadkach ratunkiem przed śmiercią głodową i podniesieniem na duchu w chwilach załamań. Wielu księży stwierdziło to po powrocie z obozu. Oto słowa jednego z nich przytoczone przez siostrę: „Paczka i kilka słów ciepłych, serdecznych, tchnących nadzieją, a pisanych po polsku wwały w moją zupełnie załamaną duszę nowe siły. Powiedziałem sobie: prze-

trwasz, już niedługo”<sup>60</sup>. Siostra Jadwiga Machnowska, która wysyłała do obozu w Dachau paczki i grypsy z zachętą do przetrwania swojemu wujowi, ks. Henrykowi Demrychowi, orioniście, usłyszała od niego po powrocie do Polski: „Po Bogu tylko tobie zawdzięczam przetrwanie. Gdyby nie twoje grypsy, nie przetrwałbym”<sup>61</sup>.

W imieniu wszystkich kapłanów podziękowanie za tę pomoc wyraził biskup sufragan wrocławski Franciszek Korszyński. Ocenił on ją jako przejaw „miłości bliźniego” i „miłości Kościoła”. Zwracając się do wszystkich, którzy organizowali pomoc dla księży w Dachau, w tym także do sióstr ze Zgromadzenia Wspólnej Pracy, pisze, że wszelkie te gesty dobroci i pomocy skłaniają go „do wyrażenia [...] szczerzej, gorącej i serdecznej wdzięczności za wielką wyświadczoną nam łaskę, za łaskę uratowania nas od straszliwej śmierci głodowej. Uczyniliście to z wielkim trudem, z wielką ofiarą, może nawet okupując życie nasze swoim cierpieniem, ale wiedzcie, że za to macie nasze wdzięczne serca [...] swą wspaniałomyślnością, ofiarnością uratowaliście Kościołowi około 700 kapłanów i kilku biskupów, wiedzcie, że przez to samo macie udział w naszych pracach apostołskich”<sup>62</sup>.

Kapłani wrocławscy mieli wiele uznania dla Sióstr Wspólnej Pracy zarówno w pierwszym okresie okupacji, kiedy matka Jadwiga Walter była „ostoją ruchu religijnego we Wrocławku”, jak również w czasie opuszczania ziem polskich przez Niemców. Tak pisze o tym bp Korszyński: „Ku wielkiej mojej radości dowiedziałem się też o ich pięknym zachowaniu się w stosunku do diecezji, kiedy bowiem ks. prałat Antoni Borowski, wikariusz generalny, nie miał gdzie urządzić biur kurii, gdyż gmach domu biskupiego był bardzo zniszczony przez hitlerowców, Siostry z Orlej zaofiarowały u siebie kilka sal na biura kurii. Uczyniły to zupełnie bezinteresownie. Przy tym chętnie udzielały schronienia księżom, którzy z różnych stron świata wracali do domu, a jeszcze nie mieli gdzie się zatrzymać”<sup>63</sup>.

W kilkanaście lat później, 7 października 1954 r., wyraził to w sposób wymowny, a jednocześnie rzewny sam ks. Antoni Borowski podczas kazania w katedrze wrocławskiej na pogrzebie matki Stanisławy Ambroziak, przełożonej Zgromadzenia drugiej połowy okresu okupacji<sup>64</sup>.

Dzięki zapobiegliwości s. Alojzy Kapuścińskiej w przedwojennym domu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży we Wrocławku ocalało umeblowanie dla 100 osób. Dlatego zaraz po wojnie ks. Władysław Szafrąński mógł otworzyć w nim internat dla młodzieży żeńskiej, który prowadziła s. Alojza. Ksiądz Szafrąński ocenił ten czyn siostry jako „przysługę dla Kościoła wrocławskiego”<sup>65</sup>.

Ukazane wyżej relacje różnych osób o pracy siostr w czasie wojny świadczą o tym, że działalność siostr była odpowiedzią na potrzeby ludzi w okresie okupacji. Siostry nie zastanawiały się każdorazowo nad tym, jakie zadanie posiada Zgromadzenie, ale widząc palące potrzeby, starały się je zaspokoić. Wkładały w pracę swoje zdolności, umiejętności wcześniej zdobyte czy – gdy nie posiadały odpowiedniego przygotowania – po prostu zwykłe wycucie. Wszystko to dowodzi, że Zgromadzenie umiało się dostosować do nadzwyczaj trudnych warunków życia i pracy, jakie panowały w okresie II wojny światowej.

### PRZYPISY

<sup>1</sup> Zob. M.L. Jędrzejczak, *Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi w latach wojny 1939–1945*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 44(1982), s. 85–340.

<sup>2</sup> Relacja s. Kolety Jakubowskiej, Kalisz, 16 IV 1972.

<sup>3</sup> Rel. s. Cherubiny Sadowskiej, Włocławek, 9 IX 1972.

<sup>4</sup> W okresie okupacji była w różnym czasie przełożoną w następujących domach: w Zduńskiej Woli, Łowiczu, Warszawie i Lesznie. Najczęściej brała ona udział w organizowaniu tych placówek.

<sup>5</sup> Rel. s. Stanisławy Warych, Włocławek, 11 IX 1972.

<sup>6</sup> Rel. s. Ksawery Głogowskiej, Zakopane, 29 IV, 1972.

<sup>7</sup> Rel. s. Honoraty Czekalskiej, Łowicz, 1972.

<sup>8</sup> Rel. s. Gerardy Sroki, Michelin, 3 IX 1972.

<sup>9</sup> Rel. s. Stanisławy Warych, Włocławek, 11 IX 1972.

<sup>10</sup> Rel. s. Leonii Łaguny, Włocławek, 1972 r.

<sup>11</sup> Rel. s. Reginy Antoniewskiej, Włocławek, 26 VI 1972.

<sup>12</sup> Rel. s. Cherubiny Sadowskiej, Włocławek, 9 IX 1972.

<sup>13</sup> Rel. s. Honoraty Czekalskiej, Łowicz, 1972 r.

<sup>14</sup> Rel. s. Leonii Łaguny, Włocławek, 1972 r.

<sup>15</sup> Por. rel.: s. Teresy Grabkowskiej, Włocławek, 26 VI 1972; s. Anny Rybarczyk, Łowicz, 26 IV 1972; s. Róży Banaszek, Włocławek, 1972 r.; s. Józefy Kucińskiej, Sompolno, 8 IX 1972; s. Leonii Łaguny, Włocławek, 1972 r.; s. Serafiny Kowalskiej, Lubraniec, 1972 r.; s. Dominiki Chrostek, Zduńska Wola, 27 VIII 1972; s. Paschalisy Wyrwas, Lublin, 1972 r. i in.

<sup>16</sup> Rel. s. Janiny Kołaczek, Przedecz, 1972 r.

<sup>17</sup> Rel. s. Izydory Wojdy, Poznań, 29 IV 1972.

<sup>18</sup> Rel. s. Anny Pakulskiej, Włocławek, 27 IV 1972.

<sup>19</sup> Rel. s. Paschalisy Wyrwas, Lublin, 1972 r.

<sup>20</sup> Rel. s. Wincenty Warych, Zduńska Wola, 27 VIII 1972.

<sup>21</sup> „Siostry uczyły dziewczęta szycia i kroju – wyszło to dla nich na korzyść, co okazywały, że mogą rodzinie pomóc”. – Rel. s. Janiny Kołaczek, Przedecz, 1972 r.

<sup>22</sup> Rel. s. Stanisławy Warych, Włocławek, 11 IX 1972.

<sup>23</sup> Rel. s. Serafiny Kowalskiej, Lubraniec, 1972 r.

<sup>24</sup> Rel. s. Kolety Jakubowskiej, Kalisz, 16 IV 1972.

<sup>25</sup> Rel. s. Kolety Jakubowskiej, Kalisz, 16 IV 1972.

<sup>26</sup> Rel. s. Marii Malendowicz, Włocławek, 3 V 1972.

<sup>27</sup> Rel. s. Imeldy Dudzińskiej, Buczek, 19 VI 1972.

<sup>28</sup> Jedna z sióstr wspomina: „Nieprzyjęcie jednego rannego żołnierza z partyzantki do dziś dnia nie daje mi spokoju, mimo że odesłaliśmy go do szpitala do Błonia k. Leszna. Był to

okres prześladowań, obawiałam się poważniejszych przykrości dla Zgromadzenia ze strony okupanta”. – Relacja s. Stanisławy Warych, Włocławek, 11 IX 1972.

<sup>29</sup> Wiele siostr zmarło, niektóre odmówiły odpowiedzi, ponieważ wspomnienia przeżyć wojennych są dla nich zbyt bolesne.

<sup>30</sup> Rel. s. Cherubiny Sadowskiej, Włocławek, 9 IX 1972.

<sup>31</sup> Rel. s. Norberty Jasińskiej, Burzenin, 26 VI 1972.

<sup>32</sup> Rel. s. Klemensy Durmowicz, Włocławek, 6 IX 1972.

<sup>33</sup> Rel. s. Marii Malcer, Poznań, 1 IX 1972.

<sup>34</sup> Por. ASWP Włocławek, Spuścizna s. Antonii Halagiery, materiały historyczne: Domy filialne, zezn. 10.

<sup>35</sup> Rel. s. Eugenii Wolnej, Włocławek, 25 IV 1972; M.L. Jędrzejczak, *Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy...*, poz. cyt., s. 277.

<sup>36</sup> Rel. s. Matyldy Surmy, Babiak, 31 VIII 1972.

<sup>37</sup> Rel. s. Paschalisy Wyrwas, Lublin, 1972 r.

<sup>38</sup> Rel. ks. Stanisława Zelmana, Inowłódz, 25 X 1972.

<sup>39</sup> Rel. s. Leonii Łaguny, Włocławek, 1972 r.

<sup>40</sup> Rel. s. Zdzisławy Zachary, Kalisz, 28 VIII 1972.

<sup>41</sup> Wspomnienie Krystyny Kowalewskiej, Warszawa, 11 X 1980; cyt. za: M.L. Jędrzejczak, *Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy...*, poz. cyt., s. 325.

<sup>42</sup> Archiwum Sióstr Wspólnej Pracy we Włocławku (ASWP Włocławek), Akta, Zaświadczenie Stołecznego Komitetu Opieki Społecznej w Warszawie dla s. Serafiny Kowalskiej, 13 III 1945 r. Podobne stwierdzenia zawierają dwa zeznania osób, które wizytowały świetlicę.

<sup>43</sup> Rel. s. Kolety Jakubowskiej, Kalisz, 16 IV 1972.

<sup>44</sup> Rel. s. Kamili Sitkiewicz, Kłodawa, 24 IV 1972.

<sup>45</sup> Por. ASWP Włocławek, Spuścizna s. Antonii Halagiery, materiały historyczne: Domy filialne, zezn. 66.

<sup>46</sup> Por. rel. s. Wincenty Warych, Zduńska Wola, 27 VIII 1972.

<sup>47</sup> ASWP Włocławek, Zbiór dokumentów, list luźny z 7 II 1945; por. M.L. Jędrzejczak, *Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy...*, poz. cyt., s. 280.

<sup>48</sup> Rel. s. Alojzy Kapuścińskiej, Zduńska Wola, 26 VIII 1972.

<sup>49</sup> Rel. s. Hilarii Bojakowskiej, Gdańsk, 1967 r.; Włocławek, 3 V 1972.

<sup>50</sup> Rel. s. Stanisławy Warych, Włocławek, 11 IX 1972.

<sup>51</sup> Rel. s. Małgorzaty Majczak, Pyzdry, 29 VIII 1972.

<sup>52</sup> Rel. s. Kolety Jakubowskiej, Kalisz, 16 IV 1972.

<sup>53</sup> Rel. s. Klemensy Durmowicz, Włocławek, 6 IX 1972.

<sup>54</sup> Rel. s. Honoraty Czekalskiej, Łowicz, 1972.

<sup>55</sup> Rel. ks. Antoniego Kiszkurno, Łądek, 17 V 1981; cyt. za: M.L. Jędrzejczak, *Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy...*, poz. cyt., s. 269.

<sup>56</sup> List (odręczny) o. J. Boratyna, Zabrze, 9 VI 1972.

<sup>57</sup> Rel. ks. Stanisława Zelmana, Inowłódz, 25 X 1972.

<sup>58</sup> Stan podawany przez doktora Łaborskiego, który pracował w Lesznie podczas okupacji, przytoczony w rel. s. Marcjanny Krawczyk, Biabiak, 1972 r.

<sup>59</sup> Por. rel. s. Bernadety Sobierajskiej, Włocławek, 26 VI 1972.

<sup>60</sup> Rel. s. Jadwigi Machnowskiej, Zgierz, 11 IX 1972.

<sup>61</sup> Rel. s. Jadwigi Machnowskiej, Zgierz, 8 I 1981; cyt. za: M.L. Jędrzejczak, *Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy...*, poz. cyt., s. 272.

<sup>62</sup> F. Korzyński, *Jasne promienie w Dachau*, Poznań 1957, s. 90.

<sup>63</sup> Tamże, s. 290.

<sup>64</sup> S. Librowski, *Materiały do dziejów diecezji włocławskiej czasu wojny 1939–1945*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 38(1979), s. 361.

<sup>65</sup> Rel. ks. Władysława Szafrąńskiego, Włocławek, 6 IX 1972.